NUMER 31.



KWARTAŁ III.

MOTYL

PIĄTEK DNIA 31. LIPCA 1829.

DZIEIE BIBLIOTEK

(*Ciąg dalszy* z Nru 25.)

BIBLIOTEKI OD ROKU 860.

Przykład Kalifów pobudził Cesarzów Greckich do zamiłowania xiąg i uczoności. Z dzieła Patryarchy Focjusza *Bibliotheca*, można ieszcze widzieć iak wiele starożytnych Greckich pisarzy exystowało, którzy później poszli w zatracenie. Komnenowie (od 1057) wstępuiąc na tron, cieszyli się bladą zakwitłych nauk barwą i łacinników podziwienie ogarniało na widok porządku i kultury Greków i Saracenów. Lecz świetna Abbassydów gwiazda blednąć poczęła, sektatorskie boie rozszerzyły zniszczenie od Atlasu do Gangesu. Uczeni chronili się do Europy, w Hiszpanji przytułek znajdowali, gdzie też i swoie przenosili biblioteki.

Rok tysiączny minął a końca świata nie było. Nowe życie którem chrześciiaństwo w dziesiątym wieku odetchnęło, dało się uczuć na wszystkie strony. Boetiusz, Beda i rozmaici inni pisarze, wpływali na pomnożenie bibliotek. Ottonowie maiąc stosunki z Włochami ułatwiali w Niemczech przypływ rękopismów i xięgi szacowali. Gerbert szczególniej podniecał przepisywania, dosyłał zakonnikom pargaminu i moc pieniędzy na wydatki przepisywań potrzebnych. Wspierany od Ottonów, zawsze dobrze widziany, nareszcie pod imieniem Sylwestra II. Papieżem obrany (roku 999, do 1003) stał on się duszą xięgowości łacińskiej.

Przepisywanie to nietylko że nudnej i niezmiernej wymagało pracy, ale nadto i kosztów ogromnych potrzebowało. Pewna Hrabina we Francji (około roku 1050) za homilję swemu kapelanowi stem owiec i futrami zamorskiemi zapłaciła. Główną przyczyną drogości była drogość materjału do pisania to iest pargaminu, stąd ponawiały się zdarzenia szorowania pism dawnych.

Lubo niektóre zakony we Francji ogromnych przepisywań dopełniaią, nigdzie atoli nie zrównano Włochom, w nagłym których postępie, wszelkie dzieła przepisywane były. Potrzebowały tego uniwersytety i zakony. Polska (r. 1160) xięgi Iustynjanowe i kanoniczne z Włoch wyłącznie otrzymywała. W tychże czasach począł się rozpowszechniać papier bawełniany i zjawiły się we Włoszech i w Hiszpanji iego fabryki, przez co pargamin staniał: tem snadniej przeto Włosi w łatwości, szybkości i rozmaitości dzieł inne narody wyprzedzaią.

W Anglji w wieku XII. było do 600 klasztorów a przeto tylež większych lub mniejszych zbiorów xiąg. Było przysłowie: klasztor bez xięgi, twierdza bez broni.

Zakon szczególniej Śgo Franciszka dał się wcześniej uczonemu światu poznać.

Ale ze wszystkich miast chrześciiańskich które prócz zakonnych i duchownych najliczniejsze innego rodzaiu bioliotekі posiadało, było iedno, Konstantynopol którego zniszczenie (w r. 1203 w czasie krucjat) cztery piąte nagromadzonych prac piśmiennych w perzynę obróciło. Szydzili Frankowie i Łacinnicy z Greków iako i z piszczyków i uczonych, mieszkania Greckie napełniali łupieżą, a w chwilach spoczynku xięgi po mieście na dzidach obnosili.

Ieżeli iednak niewiadomość woienna dopuściła się tych nadużyć siedlisko dawnej oświaty, kraj Cezarów, ożywił najpierwej podupadłe na zachodzie nauk zamiłowanie. Petrarcha zasmakowawszy w starożytnych pisarzach usiłował ich co najwięcej poznawać, a przeto zaiął się ich szukaniem. Bokkacjo (zmarły r. 1375) przepisywał dzieła łacińskie i greckie. Niccolo Nicoli i Pallas Strozzi we Florencji zamożniejsi, zbierali rękopisma. Ten ostatni przeznaczył testamentem bibliotekę swoią na publiczną a dopełnienie swej woli poruczył szesnastu deputowanym, między którymi był kupiec Cosmo Medici, który później zupełną w Rzeczypospolitej Florenckiej uzyskuiąc przewagę, opiekun nauk, dał agentom swoim pełnomocnictwo w pozyskaniu rękopismów, na co żadnych nie mieli oszczędzać kosztów. Zachęcał uczonych do poszukiwania i odkupywał od nich znalezione, na ich podróże chętnie podejmował nakłady. Między tymi był Poggius (zmarły 1459), który przy klasztorze Świętego Galla w Szwajcarji znalazł wielką xiąg liczbę w wieży pod ziemią iak skarb iaki ukrytych.

Miał Cosmo de Medici swe zbiory po rożnych miejscach wydaiąc na tworzenie i zasilenie bibliotek do 8000 Cz. zł. Wnuk Cosma Lorenzo uzyskał dla zgromadzonych w iedno dziadowskich zbiorów nazwisko biblioteki Medici Laurentyńskiej. Lorenzo zastawiał swe klejnoty i dłużył się aby nieustannie pozyskiwał. Senat Wenecki posyłał kiedy niekiedy Lorenzowi rękopisma. We dwa lata po śmierci Lorenza Francuzi (r. 2494) nawiedziwszy Włochy sprzedali wszystkie xięgi klasztorowi Śgo Marka. Kardynał Ian Medici odkupił ią i przeprowadził do Rzymu, skąd przez Klemensa VII. Florencji powrócona osiadła swoie pułki łańcuchami do nich przytwierdzona.

W połowie piętnastego wieku Mikołaj V. Papież zwabił uczonych i xięgi a stał się prawdziwym założycielem biblioteki Watykańskiej w której zostawił 5,000 rękopismów i która od Syxtusa IV. stałym funduszem opatrzona stała się publiczną.

Zaalpejskie krainy w XIV. i XV. wieku, barbarzyńskie były tak co do handlu i przemysłu iak co do naukowości. Ian Król Francuzki posiadał około 10 xiąg. Karol V. posiadał ich iuż 910 z których powstała biblioteka Karolińska w Akwisgranie.

Odkryty około 1300 r. papier szmatowy, a w Niemczech i Polszcze bardziej upowszechniony ułatwił tworzenie i zasilanie bibliotek. Dla tego w Polszcze przepisywanie dawnych dzieł bardziej było pospolite i gdy roku 1459 Łysogórska biblioteka zgorzała, restauracja iej niezmiernie poszła szybko. Nikt atoli z Zaalpejców nie zrównał staraniom Węgierskiego Króla Macieia Korwina, który na bibliotekę w Budzie corocznie po 30,000 cz. zł. przeznaczył. Rękopisma najwięcej były pargaminowe

z przepychem a nawet z wielką poprawnością pisane. Było ich 50,000, lecz w r. 1592 od Turków rozbita, zupełnie zniszczała.

Wiek XVI. wszystkie prawie Europejskie biblioteki zmienia w drukowane. Wprawdzie nie brakuie zbiorów xiąg rękopiśmiennych, lecz te z liczniejszemi daleko drukowanemi zbiorami połączone bywaią. W kraiach Mahommetańskich i Azjatyckich same rękopiśmienne i dotąd znajduią się wprawdzie xiąźnice. Lecz o tych częściej są bałamutne i przesadzane powieści, aniżeli daty z których by coś pewniejszego i porządniejszego skreślić się dało.

PERJOD DRUGI.

BIBLIOTEKI z XIĄG DRUKOWANYCH ZŁOŻONE.

W Niemczech gdzie w okolicach Renu druk naprzód odkryty został, biblioteki łatwiejszego iak gdziekolwiek doznać mogły wzrostu. Po wielu miejscach mnożyły się drukarnie a razem i biblioteki które pod imieniem senackich czyli radzieckich, miejskich, publicznych lub narodowych zakładano. Sławniejsze były w Hejdelbergu, Norymberdze, Augsburgu, Wiedniu, Lipsku, Dreźnie i t. d.

Każdy kraj w Europie miał swoie drukarnie w liczbę pomnażaiące się, w których najwięcej po łacinie drukowano. Tym sposobem własne miejscowe drukarnie dostarczały bibliotekom xiąg. Lecz blizkie sąsiedztwo i handel zjednały przepływ xiąg gdzie indziej drukowanych a w tym przepływie z Włoskich typografji więcej iak z którychkolwiek, xiąg, do wszystkich Europejskich rozbie-

gało się bibliotek. Przyczyną tego było że sami Włosi wiele swych rękopismów i druków rozwozili, że oraz we Włoszech najwięcej starożytnych dzieł wychodziło.

Dla tego iednak niemały czas biblioteki iednostajny nosiły charakter, który zakonnym nazwać można, to iest że się napełniały najwięcej xiążkami do nabożeństwa, kościelnemi, teologicznemi lub prawnemi. Lecz z postępem czasu chętniejsze się stały do pozyskiwania innego xiąg rodzaiu a przed wszystkiemi Iezuici wszędzie w liczbę fundacji rosnący, zaopatrzyli swe zbiory w xięgi szkolne pisarzy starożytnych i filologję. Podobnież biblioteki szkolne i uniwersyteckie poczęły więcej światowym naukom i filologji sprzyiać, tem bardziej że sektarstwo religijne coraz liczniejsze w nabywaniu xiąg teologicznych stawiło przeszkody.

Podobny charakter i porządek okazuie się w bibliotekach Polskich i Węgierskich, ale w nich maią wielką przewagę xięgi zagraniczne, które najczęsciej z dochodów klasztorowych kupowano. Znakomitsze biblioteki były: w roku 1560 Krakowska, ktora 2,000 rękopismów i kilkanaście tysięcy drukowanych xiąg liczyła. Uniwersytetu Wileńskiego, Iezuicka, opatrzona darem Zygmunta Augusta. Uniwersytetu Zamojskiego, Radziwiłłowska i t. d.

Królewskie zbiory nie miały ieszcze trwałości. Zygmunt stary miał w Wilnie około 70 xiąg pisanych i drukowanych, i kupował najwięcej xiążek w Piotrkowie, pokrywaiąc ie starym obyczaiem, drogiemi materjami albo adamaszkiem.. Zygmunt August płaszcze odrzucał i z zagranicy sprowadzane w skórę oblekać kazał.

Los bibliotek połączony będąc z losem kraiów, te doznawały rozmaitej doli w rozmaitych Europy punktach: Polskie najwięcej w XVII. wieku od Szwedów ucierpiały.

Karol Gustaw zabrał w Poznaniu bibliotekę Iezuicką i Bernardyńską, w Wilnie na górny zamek ukryte xięgi do Szwecji też przesłał, Kraków niemniej ogołocił, lecz w Krakowie zabrane po Oliwskim traktacie r. 1661 Szwedzi wrócili: Ale nie mogło się wrócić co się spaliło i zniszczało w woiennem zamieszaniu. Pamiętne się stało temi nabytkami imie Gustawa Adolfa, i wodzów iego. Ich wojny i naukowe zdobycze zachęcały Szwecję do zbierania xiąg a panowanie Krystyny uświetnione było samej Królowej niezrównaną gorliwością. Opuściwszy tron przeniosła się z biblioteką swóią Krystyna do Rzymu. Admiruiąc iej wielkomyślną prożność, świat podnosił iej bibliotekę nad wszystkie Włoskie i łatwy do niej przystęp dla uczonych uwielbiał. Biblioteka ta stracona dla Szwecji, albowiem po swym zgonie r. 1689, Krystyna legowała ią synowcowi Kardynała Azzolini, od którego w największej części dostała się na Watykan.

Zaborcze bibliotek tworzenie, iako najłatwiejsze przez wiele mocarstw dopełnianem było. Drezdeńska biblioteka z Tureckiej wojny nie mało Arabskich, Tureckich i Perskich rękopismów pozyskała. Zdobyli ie Sasi w r. 1683 pod Wiedniem. W Rossji dawne biblioteki były pomimo zniszczeń woiennych pełne rękopismów albo w Grecji albo na górze Athos pisanych. Piotr Wielki zabrał i przeniósł do Petersburga w 1714 roku 2,500 xiąg z Mitawy i co ich po Szwedach w Rydze pozostało. Był to zakład Imperatorskiej biblioteki, która że świetniejszą postać przybrała przyłożyli się do tego uczeni cudzoziemcy, akademję za Katarzyny II. składaiący i iej opieka naukom dawana. Biblioteka ta różnemi kupnami pomnożona miała iuż kilkadziesiąt tysięcy dzieł wyborowych, gdy niemałym dla niej bogactwem stał się

zbiór xiąg Radziwiłłowskich z Nieświeża do Petersburga 1772 r. przeprowadzonych. Nic atoli nie wzbogaciło więcej Petersburga, iak przewiezienie Załuskich biblioteki 1795 r. z Warszawy, z którego nie tylko Cesarska lecz i inne biblioteki Petersbursgkie korzystały.

PRZEPYCH I PRZYOZDABIANIE BIBLIOTEK OD ROKU 1550, DO 1800.

Kiedy Hiszpanja i Filipp II. trwogą świat przerażał mogła w ówczas olbrzymie przedsięwzięcia podejmować. Powstawał w iej środku na część Śgo Wawrzyńca gmach Eskurjalu i w nim zamknięcie na skarby. Tam między niemi zjawiła się wielka biblioteka, która się niemniej głośną stała po świecie iak wielki Eskurjalu gmach i Filippów potęga. Ciekawy poznać Eskurjalską xiążnicę, wchodził przez podwoie osobliwsze, sztucznie sporządzone, zaszczyt kunsztu niemieckiego skąd do Eskurjalu sprowadzone były aby skład xiąg przed uczonymi zamykać. Stąpał po marmurowej posadzce, mógł się dziwić posadzce którę sklepienia pokrywały i szafom z indyjskiego zamorskiego drzewa wyrobionym których pięć rzędów po sto kroków długich złocistym widokiem uderzały oczy; stały w nich xięgi pysznie oprawne do miary dobrane lubo w massie całej na pewne przedmioty rozłożone. Pomiędzy szafami wiele ozdób, popiersia Mocarzy Karola Wielkiego i Filippow, różne sfery i globy. Wzór porządku i wspaniałości którego naruszać nie godziło się. Widok wielkości, odgłos że wiele tysięcy i ważnych znajduie się rękopismów, wabił do Eskurjalu uczonych Europy. Wybierali się. Przybyły Iezuita Corderius r. 1648 miał listy Cesarskie i arcyxiążąt, zaleca-

iące go aby mógł w bibliotece Eskurjalu popracować, Król pozwolił lecz bibliotekarze wzbronili textów.

Wytoczyła się sprawa do Króla, a przed Królewską Kommissją znaleźli argumenta, że greckich textów Korderjuszowi wypisywać nie wolno: dostał tylko pozwolenie potłómaczenia ich sobie, przyzwolono też wypisać niektóre Cyrylla homilje. Towarzysz Korderjusza wynotował sobie notatkę o wielu innych rękopismach, lecz mu ta przed wyiazdem zniknęła tak iż mógł tylko z przypomnienia po powrócie notować. Tak wśród przepychu ni cudzoziemiec ni rodak do Eskurjalnej biblioteki z korzyścią przystąpił. Odludna wieku doczekała ledwie, gdy ią gwałtowny r. 1671 nawiedził pożar, z góry naprzód rękopismów dosiągł, tysiące strawił i wielką sprawił szkodę. Wkrótce oczyszczono z kopciu ściany, półki xięgami napełniono, lecz dawnym obyczaiem przywartą była Śgo Wawrzyńca biblioteka, obok srebra amerykańskiego, martwy skarb w zbiednionej Hiszpanji stanowiąca.

Przepych Eskurjalski był w owe czasy bardzo wielu bibliotekom przyswoiony. Przystroienie budowy, lokalu, zdawały się bydź warunkami bez których porządna biblioteka bytu by mieć nie mogła. Mniemanie to taką znalazło w Europie przewagę że opisywanie bibliotek zapomniało o xiążkach a zajmowało się opisaniem lokalu i iego przystroienia, tak iakby opis człowieka zależał od opisu iego ubioru i peruki.

Nie dosyć tedy było tokarską ornamenturą upstrzyć i pokrzywić szafy, pięknie to było gdy stosownie do przedmiotu złożone były matematyczne i astronomiczne narzędzia, globy, kompasy: gdy różne rośliny, owoce, ryby, ieżli nie zasuszone to malowane pozawieszane były, gdy numizmata, medale, różne graty starożytne a co

wielkiego bibliotece szacunku dodawało, gdy mumję pomiędzy szafy i xięgi wsuniono. Popiersiami mężów znakomitych, mężów uczonych, wypadało stosownie do przedmiotów przybierać albo dobrodzieiów biblioteki portretami. Admirowany przez pisarzy, różnych w tej mierze xiążnic, pomyślany dobór.

Sadzono się na sentencje do napisów, na lapidarnym stylem wyrycie na głazach lub metallu panegirycznych wspomnień o sławnych bibliotece przysługi iednaiących ludziach, o różnych bibliotecznych zdarzeniach. Pisano i przemawiano wiersze, perory, oracje, bo i uroczyste przy bibliotece obchody nie mało iej zaszczytów dodawały, słowem obchodzenia się z bibliotekami tchnęło całą pompatycznością uszanowania, iakie ludzie dla nauk i uczonych nie bez pobudki okazywali.

(*Reszta nastąpi*).

KUPIDO WOSKOWY.

Stał w kramie sztukatora Kupido woskowy,
Tak cudny że mu tylko brakowało mowy,
Usta mu się rumienią przyprawne cynobrem,
Zda się dzieckiem potulnem, cichem, karnem, do-
I gdyby nie figlarne oczko i strzał rożek, (brem,
Sądziłbyś że owieczka, ten kochania bożek:
Gdyby go tylko ujrzał sam żywy amorek,
Z zazdrości by utopił uwiązawszy w worek,
A woskowym zwiedziona Wenus Kupidynkiem,
Pewnieby mu całusa dała upominkiem,
Taki był onej ręki kunszt w wydaniu; zgoła
Miałeś z małego strzelca, małego anioła.
A przecie go nieprzyszło targować nikomu,
Nikt zdrajcy choć za bezcen niechciał mieścić w domu.

Zaprawdę bowiem gdy mu przez karczek wisiały
W sajdaczku nieszkodliwe strzały, iednak strzały,
Gdy w lewej łuczek mu tkwiał a w prawej pochodnia,
Było i woskowego bać się czego zbrodnia.
Ia choć nie pierwszy widząc (gniew dodał ochoty),
Rzekłem do sztukatora, czy weźmiesz zań złoty?
On mi ieszcze dziękuiąc oddał wnet półgłówka,
A tak cena miłości została złotówka.
Tu ia pomnąc iak srodzem był przezeń dręczony,
Niecnoto, rzeknę, ruszaj w ogień rozłożony,
Słuszna abyś choć zewnątrz doświadczył wzaiemnie
Iakem gorzał gdyś niecił twe pożary we mnie,
I iuż go bez litości ciskałem w płomienie,
Gdym w tej chwili napotkał Heleny spójrzenie,
Niewiem gdzie umknął... ach wiem, ratujcie dla Boga
Znowum na śmierć trafiony iej okiem od wroga!

ŻÓŁW I KACZKI
(*Bajka*).

Na wodnych łąkach po między trzcinami,
Mieszkał z dzikiemi żółw razem kaczkami,
Żył z niemi dobrze, w zgodzie czas niemały
I panie kaczki dziwnie go kochały:
Najmniejszej z niemi zwady ani swaru,
Iadł gdzie i co chciał, lazł podług zamiaru,
Przykład sąsiedztwa ludziom daiąc którzy
Z sąsiady często zwykli żyć najgorzej.
Aż wielka w iednym susza przyjdzie roku,
Wody ni trawy, pastwy ni obroku,
Nie maią kaczki co bez iawnej szkody,
Nie mogą nigdzie chować się bez wody.

Cóż tedy począć, oto przenosiny
Myślą uczynić w odległe krainy,
I tę swą radę donoszą żółwiowi,
I tak imieniem wszystkich iedna mówi,
Żal oświadczaiąc. Żółwiu przyiacielu,
My się stąd przenieść musim z przyczyn wielu,
Ciebie wziąść trudno bo iak sam uważysz,
My lecim z wiatrem a ty ledwo łazisz,
My nie bez żalu musimy to czynić,
A ty sam osądź, czy nas możesz winić?
Żółw w płacz: iam zginął cóż po mnie na świecie,
Kiedy samego mnie tu odiedziecie,
Narzekał długo, tak że same kaczki
Do łez wzruszone dalejże z nim w płaczki,
Nakoniec z szlochów ściekł im koncept taki
Iak to na kaczki dość nieladaiaki:
Twardy za końce wzięły pręcik w pyski,
Żółw się zębami uiął towarzyski,
I tak na kijku podniosłszy go z ziemi,
Wzniosły skrzydłami na powietrze swemi,
Leci z kaczkami, i na ziemię z dala,
Patrząc widzi się następcą Dedala,
Ale nie długo tej pociechy było,
Bo mu się takie nieszczęście zdarzyło.
Nad wsią leciały kaczki z swym ciężarem,
A raczej z drogim przyiaźni towarem,
Co gdy mieszkańcy owej wsi postrzegą
A to co? krzyczą, i za niemi biegą.
Cóż to, wszak to się w orła żółw obrócił?
Ieden kamykiem z procy do nich rzucił.
Na tę zuchwałość w żółwiu gniew powstaie,
Zawoła na nich, a zasię hultaie,

I gdy pysk dziawi by z niemi się spierać,
Trąca o skałę... nie ma czego zbierać...
Gdyby był zmilczał zamiast głupiej mowy,
W krajby z kaczkami zaleciał żółw zdrowy,
Gdyby nie ieden strzegł się psich groźb warku,
Pewnieby głowę miał dotąd na karku.

PIOSNKA BRACI KURKOWYCH

(*śpiewana ieszcze za Augusta II. w Krakowie*).

A dalejże Kozernicy
Krzeście kurki u ruszniey,
Który postrzeli koguta,
Temu zabrzmi wdzięczna nuta,
A kto kurka zbiie
Wiwat, Król, niech żyie.

A dalejże Kozernicy
Wsypcie prochu do rusznicy,
Niech będzie suchy, siarczysty,
Posuwisty i strzelnisty,
A kto kurka zbiie,
Wiwat, Król, niech żyie.

A dalejże Kozernicy
Wbijcie kulkę do rusznicy,
Niechaj będzie okrągluchna,
Gładka iak weselna druchna,
A kto kurka zbiie
Wiwat, Król, niech żyie.

A dalejże Kozernicy
Wprawiajcież się do rusznicy,

A gdy przyjdzie czubić Turka
Po pamięta pies na kurka,
Bóg da te bestyie
Król kurkowy zbiie.

MODES.

On commence à trouver moins horribles les physionomies françaises qui n'ont pas craint d'adopter ces capotes dites *anglaises*, devenues aujourd'hui une mode générale. Encore quelques jours, et nous pourrons sans doute trouver *délicieux* ces chapeaux que, pendant tant d'années, nous avons appelés *épouvantables*. Tel est dans notre nation, l'effet de la vogue. Enfin nous nous habituons tellement aujourd'hui à voir nos joues serrées sur une passe étroite, que nous sommes toutes prêtes à nous trouver charmantes sous cet accoutrement d'outremer. Le fait est que ces chapeaux, par la simplicité et la commodité de leur forme, ont des avantages incalculables, mais qui paraissent du reste avoir été très-bien compris par des dames de province qui sont loin de céder en imagination à celles de Paris.

Les manchettes sont si indispensables aujourd'hui, qu'une élégante doit en compter quelques douzaines de paires dans sa toilette. Elles doivent être assorties à la pélerine que l'on porte. Elles sont même devenues l'ouvrage à la mode pour les jeunes personnes, et chacun veut exceller dans la richesse de broderie sur le poignet qui entoure le bras et qui est garni de dentelles de tous genres.

On voit des manches à l'imbécille, ouvertes depuis la saignée jusqu'au poignet: deux petits boutons d'or émaillé ferment cette fente au travers de laquelle on voit le bras-

Un canezou blanc, fort remarqué dans une promenade publique, avait, par derrière, une basque large de quatre doigts et haute de deux.

La mode des brodequins d'étoffe à bout de peau, lacés de côté en dedans, est presque générale.

Beaucoup de dames ont des poches; ces poches different des anciennes, d'abord par leur petitesse, ensuite parce qu'elles sont de la même étoffe que la robe.

Combat entre deux Tigres. Le hasard, écrit un voyageur dans l'Inde, m'a rendu témoin d'un effroyable combat entre deux tigres; la cause de la querelle provenait d'un boeuf que chacun de ces animaux convoitait ardemment. Je m'approchai, autant que la prudence me le permettait, du champ de bataille, qui était un espace ouvert entouré de d'jegles. Les tigres, appuyés sur leurs pattes de derrière, se battaient avec leurs pattes de devant des coups dont un seul aurait suffi pour écraser la tête d'un homme. Tout cela était accompagné de rugissemens et d'une agitation continuelle des queues. Enfin les deux antagonistes roulèrent ensemble à terre, et après un rude combat, l'un des tigres saîsit son adversaire à la gorge: les hurlemens de ce dernier m'annoncèrent qu'il avait reçu une blessure affreuse. Cela décida le combat; car le tigre vaincu se dégagea, et courut se cacher à peu de distance, tandis que le vainqueur s'empara du boeuf.

L'Abcès et le Solécisme. Urbain Domergue était un jour retenu au lit par une esquinancie qui le menaçait de le suffoquer. Son médecin s'approche et lui dit: »Si vous ne prenez ce que je vous ordonne, *je vous observe que...* Ah! malheureux, s'écrie le moribond, transporté d'une sainte colére, n'est-ce pas assez de m'empoisonner par tes remédes? Faut-il encore qu'à mon dernier mo-

ment tu viennes m'assassiner avec tes solécismes? Va-t'en!...» A ces mots, prononcés avec impétuosité, l'abcès crève, la gorge se débarrasse, et, grâce au solécisme, l'irascible grammairien est rendu à la vie.

ZAGADKA.

Zarywam kształtu papugi,
Czasem orła, czasem słonia,
Fajką-m w iednym, przyjdzie drugi
W nim iestem siodłem na konia,
Nie mam w grodzonej piwnicy,
Mokrej chociaż deszcz nie pada,
Ni beczki ni okiennicy,
Ale najznaczniejsza wąda:
Że w niej ciemno iak w kominie.
Zwłaszcza w usypanej piaskiem,
Piaskiem który u nas słynie,
Z Ameryki wynalazkiem.
Dziwnie iestem obdzielony
Gdy lud mnogi zgromadzony,
Nikt choć mną się każdy znaczy,
Chociaż mię często przeciera,
Choć mię spuszczca lub zadziera,
Mnie u siebie nie zobaczy.

Explication de la gravure Nro 31. *Chapeau de paille de riz, Canezou de mousseline à fichu, Robe de foulard de laine peint.*

Objaśnienie ryciny Nro 31. Kapelusz słomiany ryżowy, Stanik z krzyżówki muślinowej, Suknia fulardowa wełniana drukowana.